



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEŃ

CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Wyciągi samochodów w Monako, kosztem ludzkich ofiar; Kobiece równouprawnienie.**
 Oddział II. **Epizody z Rosyjsko-Japońskiej wojny czyli mała Japonka (dramat); Koniec marzeń (dram.).**
 Oddział III. **Fabrykacja lalek; Sen złodzieja pod wodzą Nieprzyjemną kąpiel.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. Gale-
 rja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę.
 Dyrektor B. Zarzecki.

N A D E S Ł A N E.

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie Towarzystwu Ubezpieczeń na życie „L'Urbaine“ za szybkie załatwienie wypłaty na moje ręce

Rb. 2,000

na którą to sumę b. p. mąż mój H. Adlerfliegel był ubezpieczonym w T-wie „L'Urbaine“ za polisą № 135064.

Zaznaczam przytem iż w skutek ostrzeżeń, czynionych mi przez ludzi niekompetentnych, że z powodu wpłacenia tylko jednej raty kwartalnej w kwocie **rb. 27 kop. 41** T-wo ubezpieczonej sumy nie wypłaci, spodziewałam się napotkać na trudności; tymczasem okazało się, iż prócz życzliwości, oraz wszelkich ułatwień przy uskuteczeniu wypłaty, ze strony T-wa nie innego nie doznałam, za co należy się T-wu szczerze uznanie.

Chawa Adlerfliegel (niepiśmienna).

Upoważnieni przez Radę Familijną

S. Barankiewicz, M. Kiwkowicz, M. Rajoh.

1261—1—1

Dr. P. Broniatowski

mieszka obecnie w domu W-go Geislera
Nowy Rynek № 3,
 gdzie sklep W-go Helmana. Telefon № 34.

Sala gimnastyki i fechtunków
Gabinet masażów i leczn. gimn.
S. KIFFERA
 obecnie w „TIVOLI“.
 Komplet dla Pań, Panów i dzieci.

Tamże sól morską na reumatyzm i t. p. cierpienia.

Jan Szeffer jubiler, patrz ogł. str.

Lecznica Ginekologiczna

z oddziałem dla rodzących

D-ra J. Pietrasiewicza i D-ra S. Nowaka

w Częstochowie ul. Jasnogórska 24.

Opłata za pobyt od 1.50 rub. do 3 rub. dziennie. Pokoje oddzielne. Ambulatorjum z chorobami kobiecymi od 11-ej do 1-ej godz. Porada 50 kop.

Anarchizm etyczny.

Anarchizm na dobre rozpanoszył się w naszym życiu duchowym. Objawy anarchizmu dają się dostrzec niemal we wszystkich

dziedzinach ducha: widzimy je w nauce, filozofii, religii, etyce, polityce itd. Człowiek, dzięki słabości umysłu swego, przechodzi łatwo od jednej ostateczności do drugiej, od bezkrytycznego traktowania przedmiotu, do krytycyzmu skrajnego. A droga pośrednia, gdzie właśnie znajdują się prawda, bardzo często zapoznaje się. Widzimy w filozofii i nauce przykład jaskrawy tego zjawiska. Przedtem w tych formach życia umysłowego zbyt precyzyjnie przedmiotowość i rzeczywistość pojęć i zasad, później wielu uczonych i filozofów wpadło w drugiego rodzaju ostateczność, uważają bowiem całą wiedzę ludzką tylko za grupę czuń, i podług tego zapatrywania człowiek poznaje to tylko, co jest wytworem ducha jego, nic poza. A tymczasem prawda jest pośrodku, widza bowiem naukowca jest wyrazem rzeczywistości zewnętrznej z domieszką przedmiotowości. W etyce panuje rozstrój wielki pojęć i zamęt przerażający nie tylko w społeczeństwie naszym, lecz i w innych. Holdujemy tu oportunizmowi wstrętnemu. Stosownie do okoliczności uważamy coś za bynajmniej dobry lub zły, jakkolwiek należyż ono do tego rzędu zjawisk, które zawsze są nieetyczne. Nie zasady etyki kierują interesem, ale przeciwnie, interes ten lub ów jest często bardzo drogowskazem w sprawie moralności. Aby usprawiedliwić postępki swój naginamy częstokroć wymaganą etyki do swego punktu widzenia, spaczając tym sposobem i psując zdrowe pojęcia moralne. Do tego trzeba jeszcze dodać to, co mówi Antoni Menger, że rozstrzygają o panowaniu tych lub owych pojęć etycznych stosunki siły.

A tymczasem w moralności należy trzymać się zdrowych i ustalonych pojęć i zasad, nie tylko teoretycznie, ale i w życiu, i głównie w tem ostatnim. A między nami często bywa to, iż jednostki pewne, chociaż w teorii, holdują prawdziwym zasadom moralnym, w

Gawęda tygodniowa.

W pewnym gronku osób, u państwa Ik-sów, składającym się z kwiatu inteligencji miejscowej, poruszono temat aktualny wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie. Oczywiście zabłysły radośnie, potoczyła się ożywiona dyskusja, wystawa bowiem, zapowiadająca się świetnie, staje się beniaminkiem naszego grodu, a gdy mowa o niej, zaraz poczynają żywiej bić serce, rozwiązują się języki.

Popłynęła tedy dyskusja o wystawie, jeden zaś z uczestników poruszył kwestję wystawiania eksponatów zagranicznych. Temat baro ożywczy, ile że wszyscy wiemy, iż kto jednak, ale nasz sąsiad najbliższy popieszy się z ofertą wystawiania swoich wy-

Zdania z sobą poczęły się ściierać, i — o dziwo! czy mnie słuch myli? najzapaleni uczestnicy idei bojkotu towarów pruskich poczynali narzucać konieczność przyjmowania na wystawie eksponatów niemieckich. Tak jest; niemiecki przedstawiciel młodzieży i poważany przemysłowiec i uczony lekarz — wszyscy z potęgą głośno, później... coraz ciszej poczynają bronić wystawiania niemieczyny.

Coraz ciszej, bo oto w gwar tej fałszywej symfoniji judaszowych sofizmów wpada głos młodego inżyniera, pana R., który przez

cały czas pogawędki mało mówił, gdy — jednak poruszono temat powyższy, wybuchnął z podziwu godną energją. Posłuchajcie, czytelnicy, co powiedział ów Don Kichot walki bojkotowej.

— A więc jeszcze mało nam poniżej, wołał z szlachetnym błyskiem w oku, jeszcze małośmy doznali krzywd, że chcemy przyjmować od Niemców eksponaty? omysliamy kompromisy, aby mu wręcz otwarcie nie powiedzieć: idź szwabie do biesa, nie potrzeba tu ciebie gdzie przemysł polski.

Tak wołał błędny rycerz bojkotu i wzbudził na początku pół uśmiechy ironiczne obecnym, później coś w rodzaju wstydu, a może obawy stracenia popularności.

Hm... bez ogródek powiedzmy cbyw te nie były błune. Znamy już wprawdzie tę całą galerję krzykaczy wielkich basów, przyzwyczajliśmy się do anemii ich czynów, do słomianej ognia, jakim zięją ich przemówienia publiczne, ale to cośmy usłyszeli na owem historycznym zebraniu przeszło wszelkie oczekiwania.

A my? my stojmy jak mur na tym samym gruncie, cośmy sobie rok temu obrali i konsekwentnie dązmy naprzód. Jakaśmy ogłosili, nie przyjmujemy ogłoszeń pruskich, których całe dziesiątki otrzymujemy, pozostawiając bez odpowiedzi listy niemieckie, — nie zrażeni ani tem, że „moda bojkotowa“ minęła, że tracimy materialnie, że nie znaleźliśmy w całej prasie naśladowców.

Dlatego też mamy zupełne prawo potępić te głosy nie obywatelskie, nie polskie, nacechowane chęroźostwem, któreśmy styszeli na owem przygodnym zebraniu, dlatego mamy śmiałość wyjawić głośno, że wystawa przemysłu i rolnictwa w Częstochowie nie powinna wystawić ani jednego eksponatu niemieckiego, że straci momentalnie na popularności, jeżeli chociaż jeden wystawi.

W półśrodki bawić się tu nie wolno, głośno trzeba zmanifestować nasze credo, bez względu na konsekwencje, jakie sprowadzi, wolimy bowiem nie wystawiać żadnych eksponatów zagranicznych, które w zasadzie są nonsensem na wystawie krajowej, wolimy nie mieć wcale wystawy, jeżeli z nią związane ma być ponizienie naszej narodowej godności.

Dlatego kompromisy, wymijające odpowiedzi nie powinny mieć miejsca. Raz przynajmniej prosto w oczy powiedzmy prawdę, zmanifestujemy nasze uczucia, niechaj poczują ci, co karmią nas jadem, jad naszej strzały.

Takie bajeczki jak: że eksponaty niemieckie nauczą nas, jak trzeba dany artykuł wyrabiać w kraju, albo: bez atrakcji niemieckich nie obejdziemy się, gdyż „nawet cześci sprowadzili je na wystawę“ nie wytrzymują krytyki. Nie słyszeliśmy, aby kto nauczył się na wystawie wyrobu artykułu, ale to pewna, iż ów ze sprzedawczyków, co ujrzy wyrób niemiecki, będzie znał drogę, jak go dla siebie sprowadzić. Atrakcje? po licha nam atrakcje

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otkazze, roboty przy budowach kosciolow, jako tez i kazde roboty w zakresie rzadzalnstwa wlobo-
 dszace, od najwyzszych do najwyzszych do najwyzszych pod wzgledem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych
 nych prima materialow kamienia i drzewa. Dekoracje domow od reki modelowane i wszelkie roboty sztuikatorskie. Zaklad podeje mu
 zio wykonawc roboty w mlscowosciach nalodlegljszych. Informacje, rysunki kosztorsy na kazde zada zu

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Al. 311 dem wstawa.

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

**Węgiel z kop.: „Hr. Renard,“ „Saturn,“ Reden,“
 „Towarz. Grodzieckie“
 w ładunkach wagonowych z dostawą lub bez.**

praktyce jednak o nich zupełnie zapominają, tłumacząc się nieraz tem, iż okoliczności zmusiły je do tego, aczkolwiek w danym wypadku nie było wcale okoliczności łagodzących lub zupełnie wyłączaających winę. Oczywiście, są takie wypadki, w których człowiek jest nieodpowiedzialny za postępek swe, albo na skutek uniesienia chwilowego, pozabawiającego, użycia rozumu, albo z powodu psychicznego stanu chorobliwego, lub też wskutek takiego rodzaju okoliczności, w których dana zasada etyczna przestaje obowiązywać. Widzimy przeto, w jakim stopniu anarchizm etyczny zagłębił się w duszach wielu jednostek, jak on działa rozkładowo na życie nasze. Wszelako, rzecz należy, są takie osobniki, które są wolne od tego rostroju moralnego, lecz jednostek takich jest na nieszczęście niewiele, jeżeli jest mowa o braku zupełnym anarchizmu etycznego.

Naturalnie, wypowiadając pogląd swój na tę sprawę, muszę zaznaczyć, że jak w rodzaju innym anarchii, jak samo i w anarchizmie moralnym jest stopniowanie, nawet dość znaczne. Obok rostroju etycznego, przynajmniej częściowym, społeczeństwo nasze i inne, spozstrzegamy nadto anarchię polityczną, która ogromnie się rozwieliła w ostatnich czasach, a która wyraża się jak w głoszeniu zasad skrajnych, tak również w dążnościach terrorystycznych stronnictw pewnych. A tymczasem, jak w wypadku poprzednim, tak samo i tu prawda jest pośrodku, mianowicie w trzymaniu się polityki rzeczywiście postępowej, którą polega na stosowaniu się do wymogów rozwoju politycznego. Lecz nas najbardziej w danym razie zajmuje anarchia religijna, która, niestety, ogarnia coraz większą ilość osobników, a która przedtawia nad wyraz smutne zjawisko. W sprawie religii widzimy też ostatość dwie: jedni trzymają się w rzeczach religijnych ciasnego punktu widzenia, inaczej mówiąc, chorują na ciasnotę pojęć i holdują formalizmowi przesadnemu, że szkoda samej zasady religijnej, drudzy zaś wpadają w ostatość przeciwną, mianowicie przeniknięci są skrajnym liberalizmem religijnym czyli, jak ja to nazywam, anarchizmem „sui generis”.

Trzeba koniecznie to uznać, że czynnik religijny, ani ciasno, ani skrajnie pojęty, nie może wpływać dodatnio na życie ludzkie, na rozwój kulturalny, jak jednostek, tak całych narodów, iż tak pojęta religia nie nadaje się do spełniania roli hamulca i regulatora w życiu człowieka.

Tylko należyte zrozumienie wiary religijnej będzie mogła zaspokoić potrzeby konieczne ducha ludzkiego. To zaś rozumienie polega

pruskim, — nie mamy naszych polskich aktorów, nie możemy wystawić budy dla przedstawień ludowych, — potrzebaż nam sprzodawać pruskie sazonety dla polskiego kłopotu? Czesi a my — Hm... sličnie to tytułiki dla artykułów dziennikarskich, ale w rzeczywistości nie możemy porównywać naszego do prusaków stosunku do stosunkiem do nich Czechów. Tam grają rolę nienawścił plemienne, w nas tkwi zał, ból, krzywd!

Mimo to wszystko jesteśmy narodem lubującym się w naszych pamiątkach rodzinnych, w tem wszystkim co polskie.

Dłatego posiadamy tak znakomite muzea, dlatego zabytki nasze historyczne po miastach i wsiach znajdujemy w stanie kwitnącym... dlatego tak przyjmujemy huźnie wycieczkowiczów z miasteczka galicyjskich, jeżeli zawadzą o naszą miesięcę.

Abymamifestować nasze uczucia narodowe zamawiamy kolacyjkę na czterdzięści osób, zasieda przy nim parę bab galicyjskich, reszta my sami — zjadamy czterdzięści kuropatw... jak za dobrych czasów wojny koczowej i wychylamy pubar za zdrowie... naszej namiętności nie mającej granic. Po spełnieniu tego czynu obywatelskiego rozważamy już o wiele chłodniej, że takie występy narodowe pociągają za sobą kosztą i porwacamy do domu zgniebieni z rumieńcami wstyd u czołach. Boć za te pieniądze mogliśmy tyle zrobić! Lud nas ginie w ciemności, a my zjadamy kolacyjkę narodowe, młodzież niema na wpisy, my bawimy się w „patryotyzm”. Zapatrzeni w ary-stokrację, tracąc pieniądze na trenerów i dzó-kiejów, gdy w kraju bieda piszczy, a kolonje letnie nie mają dokąd wysłać dzieci, bawimy się na własną rękę „panie kochanku”, aż się szyby trzęsą broniwickiej karczmą.

Dłatego zajeżdżamy takim postępowaniem? Nie wyrócił się rydwan próżności ludzkiej o byle jaki kamień i rozbije w drażgi?

Być może, ale na gruzach jego zapóźnie będzie śpiewać hymny żmłowania i pokaty; śpiew łabędzi nie wruszy nikogo, nie docieł serca ludu!

Mieszko.

na tem, abyśmy na religię zapatrywali się nie jako na rzecz dowolną, zupełnie zależną od osobistego zapatrywania się danej jednostki, lecz jako na istotną część składową naszego życia duchowego. Tu możemy przeprowadzić analogię między życiem człowieka i życiem a duchem. Życie fizyczne jest, jak wiadomo, nader zróżniczkowane, przedstawia bowiem różnorodne potrzeby, które zaspakajają się zapomocą różnorodnych czynników, jako to: pokarmem, napojem, powietrzem, snem i t. d. Życie duchowe, awarunkowane przez życie fizyczne ustroje, jest jeszcze bardziej zróżniczkowane, ma bowiem potrzeby bardzo różnorodne, które oczywiście muszą być zaspakajane nie jednym czynnikiem, ale wielu czynnikami i przytem bardzo różnorodnymi. A zatem jedne potrzeby, mianowicie czysto poznawcze, zaspakajają się nauką i filozofią naukową, drugie — uczuciowo-poznawcze zaspakajają się religią, inne etyka, następnego rodzaju potrzebom zadość czyni sztuka.

Pod warunkiem tylko zaspakajania wszystkich różnorodnych potrzeb duchowych człowiek może wszechstronnie się rozwijać na polu kultury, w przeciwnym razie duch jego będzie chromał pod tym lub owym względem. W pewnym sensie słusznie powiedział znakomity nasz matematyk, Jan Śniadecki, że człowiek zupełnie jest wykształcony wtedy, kiedy obok nauki posiada jeszcze cnotę. Jeżeli człowiek nie zaspokoi potrzeb fizycznych, umrze niezawodnie, jeżeli zaś nie zaspokoi wszystkich swych potrzeb duchowych, nie zamrze wprawdzie zupełnie, lecz częściowo śmierć ducha niezawodnie go spotka. Tu jeszcze nadmienię, że potrzebę religii, jako czynnika, który wysoce wpływa na podniesienie i uszlachetnienie duszy ludzkiej, uznawali najwięksi geniusze świata. Dość wspomnieć o takim Platonie i Arystotelesie, filozofach greckich, o Decarcie, Leibnizu i innych filozofach czasów nowożytnych. Filozofowie ci uważali ideę Boga za podstawę moralności. Tego samego poglądu trzymał się Kont w stosunku do moralności praktycznej.

Pracujemy więc gorliwie na polach wszystkich życia duchowego, uprawiając wszystkie jego rodzaje. Niech światło ideałów religijnych ożywia nas i zespala węzeł miłości bratniej i sprawiedliwości, jak że społeczeństwem własnym, tak i z ludzkością całą. Bądźmy przejęci duchem katolicyzmu, rozumnie i szeroko pojętego, z jednej strony, a patriotytryzmem czystym, nieskalanym z drugiej. Wtedy spełnimy należyte swe posłannictwo dziejowe ku chwale narodu własnego.

Ks. Jan Jaworski.

Kronika miejska.

Ruch pątnicy. W dniu wczorajszym przybyła na Jasną Górę kompania z Przyrowa.

Ofiary na kościół św. Rodziny. Roboty przy budowie kościoła św. Rodziny postępują szybko naprzód. Częstochowa wkrótce już otrzyma świątynię imponującą, jakiej nie posiada żadne miasto w Królestwie. Dlatego ubolewać należy, że ofiary na kościół w ostatnich czasach napływają skąpo. Zorganizowana przez proboszcza staromiejskiego ks. kan. Fulmana kweśta nie przynosił przypuszczalnych wyników. Dla dobra zatem kościoła, aby raz rozpoczęte dzieło dobiegło pomyślnie końca należy spieszyć z ofiarami, zachęcając do nich ogół.

Poświęcenie wenydy. Wczoraj, w godzinach rannych, w obecności zaproszonych gości, władz tutejszych, oraz przedstawicieli prasy miejscowej ks. kanonik Fulman dokonał aktu poświęcenia nowo wzniesionej wenydy przy cukierni p. Wł. Jackowskiego.

Po akcie poświęcenia gospodarstwo podejmowali goście śniadaniem, podczas którego ks. kanonik Fulman wygłosił z właściwą mu swadą piękne przemówienie, podkreślając konieczność życia towarzyskiego w naszym mieście, ku czemu może stać się pomocnym uceziebie prowadzony zakład gastronomiczny, poczem wyspowy obecni złożyli gospodarstwu życzenia.

Wenyda przedstawia się nader okazałe, urządzone jest gustownie bez przedładowania niepotrzebnymi ozdobami, pomieścić może z górą 120 osób. Sę i yz do i owidła, w jednym z okien urządzone jest akwarjum w pośrodku wznosi się efektownie pomyślna estrada dla kwartetu wóskich artystów.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż plan, konstrukcja tudzież całe urządzenie wewnętrzne wykonane zostało przez firmy krajowe.

Z chwilą pobudowania obszernej, wygodnej i estetycznej wenydy miasto nasze zyskuje miłą rozrywkę w połączeniu z możliwością spędzenia wolnego po pracy czasu na zobopólnej towarzyskiej pogawędce.

Z Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcian. Tutejsze Tow. Dobroczynności dla chrze-

ścian znajduje się obecnie w stanie opłakanym. Ofiarność członków zmniejszyła się znaczenie, leżebność nie powiększa się. Z tego powodu T-wo zmuszone będzie zwijać niektóre działy, stanowiące dziś opokę dla nędzarzy. A zima zbliża się, potrzeba będzie na opał, strawę ciepłą i odzienie. Skąd T-wo weźmie na to pieniędzy?

Skutki ciemoty. W dniu wczorajszym w jednym z domów przy Alei III, zamieszkującej tam lokatorka N.N. rozciąła niemużniejszą córce swojej głowę. Dziecko oczywiście znalazło się od piaszczu z bólu, na co pomyślna matka postanowiła dokonać mu operacji na własną rękę. W tym celu zdlewożyknę wyprawdwała na podwórze, obmyła jej głowę przy studni, poczem dobywały igły z nitką, począła zaszywać jej rozciącie. Na szczęście „operacja” zawładź przez okno jeden z lokatorów p. X., który polecił N. udać się do szpitala. Tam dopiero głowę dziełeczynca zszły felczer p. Tajchner i należyte opatrzył.

Wypadek ten świadczy o ciemnocie, panującej wśród uboższej ludności, która, zamiast udawać się po pomoc lekarską stosuje środki na własną rękę, stając się częstokroć przyczyną smutnych ewentalności.

Nieobowiązkowość. Jak wiadomo w mieście naszym istnieją kilka chórów amatorskich, które na ogół biorąc wywołują się z zadania bardzo dobrze. Kierownicy ich są jednak zdania, że sztuka wokalna prosperowała jeszcze lepiej wśród chórów, gdyby członkowie ich uczęszczałi licząc na występy. Częstookroć czyni się zarzuty kierownikom, że dany utwór muzyczny wychodzi bład, w rzeczywistości zaś tłumaczy się to tem, że brak w zespole niektórych głosów. A zatem, sc członkowie, dla dobra sztuki przychoďte regularnie na próby i występy publiczne... bo krytyka do czasu jest miłosierną.

Europa w ruchu. Maluczko, a miasteczko nasze przybierze wygląd całkiem europejski. Nie mamy jeszcze wprawdzie ani łaźni ludowej ani domu pątniczego, ani teatru, ale zato ogólnie oddawna rozjeżdżają ludzi, a automobile z szybkością strzały pędzą ulicami miasta. Na jednym z nich dokonano ciekawych spozstrzeżeń. Samochód bez koni pędził popędzany batem. Oto biegała za tym „czynnikiem oświetlowym” gawiedz uliczna zostaje stale raczona poutałem klepaniem ich po głowach... Bodaj też postępi!

Odczty. Przypominamy iż dziś dr. Wacław Kohn wygłasza popularny odczyt o cholery w fabrykach następujących: u Peltzerów o godzinie 2 i pół pm, — w fabryce Stradom (szpagaciarna) o godz. 4-jej pm. Odczyty te, bezpłatne, ilustrowane będą nękąciami obrazami.

Nie wątpimy, iż na odczycie tym nie zabraknie nikogo z naszych robotników.

Zebranie. W niedzielę nadchodzącą o godzinie 3 po południu Towarzystwo Rzemieślniczo-przemysłowe urzadza w lokalu własnym (I Ale-a № 9) kwartalne zebranie. Zarząd Towarzystwa przosi o liczne przybycie członków.

Szpital żydowski. Wczoraj u rej. Maikowskiego podpisano kontrakt pomiędzy magistratem a żydowskimi T-wem Dobroczynności w Częstochowie, mocą którego miasto odstąpiło 6 morgów ziemi przy rzecze Warcie pod budowę szpitala żydowskiego.

Poznr. Noc wczorajszej we wsi Starokrępicach, gminy Kuzniczka spaliła się stodoła i obora, należąca do Marcina Gajdosa. Straty wynoszą około 700 rb. Pożar powstał wskutek podpalenia przez dzieci.

Echa pożaru. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki w „Gońcu” o pożarze przy ulicy Nadrzeźnej je smolarini Neufelda i Rozencwajga dodać należy, iż straty wynoszą około 1,000 rubli.

Kradzież. W dniach ubiegłych na przechodzącą Jadwigę Ucieklak, mieszkankę wsi Mirow, gminy Rędziny, powiatu częstochowskiego między Kucelinem a Kirkowem napadł jakiś człowiek, który pod groźbą noża zrabował U. 3 rubie poczem zbiegli.

Aresztowania. Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych następujące osoby: w celu sprawdzenia osobistości Stanisława Balczyka, Stanisława Prudzińskiego i za pijanstwo Franciszka Buczyńskiego i Pawła Zyle.

Z Łodzi. Zawieszenie pracy w fabrykach Scheiblera. Na gmachach zakładów fabrycznych Tow. akcyjnego Karola Scheiblera wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Wobec zamierzonej zmiany norm płacy zarobkowej wymawiamy wszystkim robotnikom naszych fabryk i zakładów pracą od dn. 17 października r. b. (§ 95 ustawy przemysłowej), który to dzień będzie ostatnim dniem pracy. Zarząd Tow. akc. K. Scheibler”.

Pontaważ zakłady K. Scheiblera należą do Związku fabrykantów, spóźdzenie wane są identyczne postanowienia i innych fabryk.

Wielki
font
28
wielki
wład
tyca
dier.
sala w
chrania
wiesz
w zakł
1280
WGS
dla tacy
na cymy
W Ang
dajow.)
czyli i
polowy
wyposi
atani i
tam
ję do
dzenie
czy
albo
mam
to
Bliz
stac
Gparz
nia l. 2.
z każ
dorore
podr
z Kr
około
180 in
owa co
tydnie
Uwag
agentów
owarzy
wie ul.
Pawła
Filia
sajdują
stawiu.
duziela
lidakija
cji G
78-1-1
Okula
wasiy
Cemnt
Belki
Wapno
Poasada
walski
Pozazidła
nie pi
Bompy
wens
Slupy
zarze
w. So
Na zapa
unikaj
wzrosc
lecacji
Czeztoc
1159
z matry
temem
Adres
Ma
mejski
npow
tecalny
ga 34
Pobran
o w
podzi
1278
Wacław
CÓW
od 1-go
maje
podatni,
5 placow
3-

Z Warszawy.

Wybory posła do Rady państwa. „Warsz. Dniw.” ogłasza, iż główny naczebnik kraju wyznaczył na dzień 22 października termin ogólnego zebrania wyborców...

Termin zebrania dla wyboru wyborców w miastach gubernialnych kraju przez zjazdy ziemian, generał-gubernator wyznaczył na dzień 15-ty bm.

Aresztowanie w Banku.

„U. Leb.” donosi: „W oddziale warszawskim Banku państwa fałszerowano wczoraj młodzieńca, który przyszedł wykupić weksel...”

Różno.

Przemysł w miastach. Królestwa Polskiego według ostatnich wykazów urzędowych, sięgających początku r. b. reprezentowało 2,709 zakładów przemysłowych...

W powiatach Królestwa w tym czasie było 5,890 fabryk, 102,727 robotników i 162,714,415 rb. wytwórczości.

Ogółem więc było w Król. Polskiem 8,599 przedsiębiorstw fabrycznych, w których pracowało 264,751 robotników...

Warszawa liczyła w początkach r. b. 482 fabryki z 33,174 robotnikami i wytwórczością 60,870,100 rb.

Na poszczególne gubernie wypadła:

Table with 4 columns: Gubernia, Fabryk, Robotn., Wytwórczość. Lists data for various provinces like Warsaw, Kaliska, Kielecka, etc.

Echa napadu na pociąg.

Według otrzymanych przez „Kurier Litewski” wiadomości, bandyci zrabowali 600,000, rb. Cyfra ta wymaga jeszcze sprawdzenia.

Wychodzące na jaw szczegóły, potwierdzają, że napad został wykonany według zorganizowanego, niestykające dokładnego planu.

Bandyci, w liczbie 50, widocznie przewidzieli wszystkie detale i szczegóły.

Jedni z nich „pracowali” na stacji, przygotowując tu wszystko (przygotowania podwózków, zerwanie drutów telefonicznych i telegraficznych, zaareztowanie urzędników i służby itd.)...

Każdy z bandytów znał swoje miejsce i działał szybko i zdecydowanie. Jedni „uspakajali” pasażerów, drudzy zaprawiali się z wagonem służbowym...

„Rece do góry i ani z miejsca” wpadli do wagonów, pasażerowie wystraszeni, pozowali się z lawek. Jeden z pasażerów — Mikolaż Czysziakow, pamiętając, że ma przy sobie większą sumę pieniędzy, schwycił się za kieszonkę...

„Nie bójcie się panowie. Ani was, ani waszych pieniędzy nie dotknijemy”. I rzeczywiście, ani pasażerów, ani ich pieniędzy bandyci nie dotknęli, wymagając jedynie, aby pasażerowie nie ruszali się z miejsc i nie wyglądali przez okna.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi naczelnik zarządu żandarmeryj Polnočno-Zachodnich kolei, p. Szołojew, stróż stacyjny zeznaje, że gdy wyszli na peron, dwóch rabusiów schwylił go i przyłożyłszy brauning do piersi, pochodził go do pokoju dyżurnego...

niki, które natychmiast przecięli. Urzędnik pocztowy, który się znajdował w pokoju dyżurnym, zaprotestował i zato został wyrzucony przez okno. Rozbiwszy wszystko w pokoju dyżurnym, rabusie poprowadzili stróża do sali I-jej klasy, w której się już znajdował...

Kiedy się zbliżał do stacji pociąg towarowy, stróż wrócił uwagę rabusiów, że trzeba przeloczyć awronitkę, bo może nastąpić wykoślenie się pociągu, rabusie oświadczyli, że wszystko już zrobione...

W celu pochwytenia bandytów zajęli się wszyscy urzędnicy, tak miejskiej, jak i powiatowej policji, żandarmi i agenci śledczy. Odbywają się rewizje, oglądania i aresztowania w całym powiecie wileńskim i miejscowościach...

Na linji tej aresztowano parę podejrzanych osób. Mówią, że gdy w chwili rabunku przeschodził przez stację, Bezdany pociąg pasażerów w kierunku Wilna, wokozięło doń trzech bandytów. Nie udało się im jednak zbiedz — na jednej ze stacji aresztowano ich. Broni ani dokumentów nie znaleźiono przy nich.

Nauczni świadkowie zeznają, że w napadzie tym były też dwie kobiety, które znikły bez śladu. Pozostawione przez rabusiów rzeczy, paltoły, zapalki, zapasy spożywcze i inne rzeczy, dają powód do podejrzeń, że główni przawódcy przybyli z Warszawy.

Telegramy.

Echa pogromu białoostockiego. Petersburg 3 TAP. Senat pozostawił bez następstw zażalenie kasacyjne skazanych za pogrom białoostocki.

Napady.

Czernichów 3 TAP. W powiecie Surazskim banda rozbójników, zabójców urjadnika, dokonała szeregu napadów. Rozbójnicy zniszczyli i wszystkie akta w kancelarii gminnej; ograbili kantor leśny Lipowicza, oraz duchownego około wsi Rydnie i zranili strażnika.

Pogrzeb Estreichera.

Kraków 3 wł. Dziś odbył się z wielką okazałością pogrzeb s. p. Karola Estreichera. Przed mieszkaniem zmarłego imieniem akademii przemawiał prof. Tretiak, przed Biblioteką Jagiellońską bibliotekarz Papée, przed teatrem dyrektor Teatru Miejskiego Ludwik Soliski.

Podróż Alfonsa XIII.

Budapeszt 3 wł. Przebieg uroczystości przyjęcia króla hiszpańskiego i jego małżonki w Budapeszcie, przez cesarza i panięcia Józefa jest niezwykłe wspaniałe. Ludność wita serdecznie króla Alfonsa i królowę Enę.

Kolej elektryczna.

Amsterdam 3 wł. Pierwsza elektryczna kolej żelazna Europy została dziś otwarta pomiędzy Rotterdamem a Hagą.

Dżuma.

Paryz 3 wł. Największe depesze z Tangueru potwierdzają otrzymane tu już poprzednio doniesienia o granjącej w Marokko epidemii. Jest to, jak przypuszczać należy, dżuma, która wywiałac się mogła na podłożu niehygienicznych podczas krwawych zamieszek w Marokku — warunków.

gjeniejskich podczas krwawych zamieszek w Marokku — warunków.

Epidemia wybuchła wczoraj w Rabacie; zaszło tam pierwszego dnia 13 wypadków śmiertelnych.

Finanse Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton 8 TAP. Do dn. 1 października dług państwa wzrósł w porównaniu z ubiegłym miesiącem o 4,877,062 dolary.

Eszkadra amerykańska.

Manilla 8 TAP. Przybyła tu eskadra amerykańska.

Zabarzenia wśród słowian.

Zadar 3 wł. Wywiązały się tu zabarzenia wskutek ciągłych zatargów pomiędzy wojskiem a ludnością chorwacką.

O kolei wschodniej.

Konstynopol 3 TAP. Dyrektor kolei wschodniej Gross wyjechał do Wiednia celem zdania raportu radzie zarządzającej koleji.

Wjazd posła.

Teheran 8 TAP. Do stolicy wjechał uroczystie poseł angielski Barkley.

Incident.

Pekin 3 TAP. Incident franusko-chiński został uregulowany. Chiny placą 100,000 dol., zwracają kolei Jun-haa-hej, straty przywracają prawa co do kopalni i zezwalają na przedłużenie linii kolejowej.

Woja domowa w Persji.

Tebryz 2 TAP. W ciągu ostatnich trzech dni kanonada osłabła. Ejmeddoul znów przystał wystawników do nacjonalistów, Sattar chan rozkazuje ludzi, niedołych do walki.

Zatarg o kolei wschodniej.

Sofia 8 TAP. Rząd bułgarski przesłał przedstawicielom mocarstw memorandum w sprawie części kolei wschodnich. Rząd oświadcza, iż z powodu różnych okoliczności zwrot pomienionej, części jest stanowczo niemożliwy.

Jakie pensje biorą ministrowie?

Wedle wykazu urzędowego wydatków państwowych podajemy tu za pismami rosyjskimi pensje różnych ministrów i wysokich urzędników.

Z ministrów największą pensję otrzymuje p. Stotypin, mianowicie 26,000 rb.; z tego 18 tys. rb. otrzymuje jako minister spraw wewnętrznych, a 8 tys. rb. „na reprezentację” jako prezes rady ministrów.

Wielu administratorów „prowincjonalnych” posiada pensje większe, niż ministrowie.

Największą pensję otrzymuje namiestnik Kaukazu, hr. Woroncowa-Daszkow — 60,000 rb. Z posteród generał-gubernatorów największą dostaje warszawski, gen. Skalon, mianowicie: 38,000 rb.

Pomocnik gen. gubern. fiński, gen. Zein, dostaje 15,000 rb., a pomocnik namiestnika Kaukazu, radca tajny Michewicz — 12,000 rubli.

Sklep spożywczy jest do sprzedania, w powodu zmiany interesu. Wiadomość w administracji „Gońca Częstochowskiego”.

Nauka gry

na fortepianie, harmonium, skrzypcach, śpiewu solowego i chóralnego w szkołach i towarzystwach, harmonii i kontrpunktu u dzielnego prof. muzyki

Feliks Witeszczyk

w Częstochowie, Al. II № 37, II pięt.

Fabryka wyrobów **Kościelnyon** egzystująca od 1871 roku.

Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrazy, feretrony, chorągwie, szandary, ornaty, kopy, baldachiny, krzyże, lampy, żyrandole, lichterze, materje, galony, frędzle, modaliki, obraski i t. p. Buduje **ofiarze** nowe i stare **pozłaca**. Biblioteka po zmarłym ks. ś. p. **Romanowiczu do sprzedania w całości lub częściowo**.

Edward Romanowicz
w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.

Skład materiałów białych
Bernarda LEWINA
w Częstochowie, Aleja I hotel Victoria
poleca na sezon jesienny i zimowy w ogromnym wyborze

Nowości Wełn	Kostjumowa Wizytowa Czarne	Szewioty Sukienki angielskie Jedwabie	Wełny mundurkowe Fartuszki pensjonarskie KÓLDRY atlasowe i wełniane.
---------------------	----------------------------------	---	--

DIWANY, CHODNIKI, FIRANKI, LINOLEUM.
Plisy gotowe „Primissimo“ do sukien w wszystkich kolorach nadzwyczaj praktyczne.

**W SOBOTĘ, dnia 3 Października r. b.
ZOSTAŁ OTWARTY**

Ogród Zimowy

(Jardin d'Hiver)


W wielkiej sali z komfortem urządzonej dawane będą codziennie
KONCERTY ORKIESTRY WŁOSKIEJ
pod dyrekcją pana **J. ARKARI.**
Wejście bezpłatne.

KUCHNIA prowadzona będzie wzorowo. Bufet zaopatrzony w duży wybór przekąsek.
PIWO Rygskie, Stryckie z beczki na szklanki.
PIWNICA obficie zaopatrzona w dobór win, likierów i koniaków pierwszorzędnych marek.
Z czem poleca się Szanownej Publiczności. Z szacunkiem **Władysław Jackowski.**



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
B. WOLLENBERGA 2-ga Aleja № 40.
TUZIN FOTOGRAFJI:
Wizytowych rb. 2. Gabinetowych rb. 5.

Zdjęcia rodzinne bardzo tanio jeszcze na czas krótki, każda osoba fotografująca się otrzymuje dodatek darmo jeden z powyższych przedmiotów z własnym wizerunkiem: broszki, spinki, szpilki do krawatów lub brelok. Zakład wykonuje zdjęcia wszelkiego rodzaju wchodzące w zakres fotografii. Grupy, widoki, wnętrza pokoiów i t. d. **B. Wollenberg.**



Pierwszorzędna
Chrześcijańska
PRACOWNIA
i **MAGAZYN**
wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych
JANA SZEFLERA
(dawniej St. H. Grünmana)
Aleja II, dom Imicha № 16
w Częstochowie
POLECA:
wybór biżuterji złotej z drogiemi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki kryzły, fańcuszki damskie i męzkie, oraz platery stolowe i fantazyjne.
Przyjmuje się zlecenia na letonny medalie pamiątkowe, monogramy, faksimile, i wogóle wszelkie obstatunki w zakresie jubilerstwa wchodzące.
Ceny fabryczne.
1027 45-1

ZAKŁAD
Artystyczno-fotograficzny
S. Wiśniewskiego
2-ga Aleja № 18 w domu p. K. cenosa (vis-a-vis Teatru) dawniej „**Angielski**“
przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakresie sztuki fotograficznej wchodzącej. Wykonuje nie artystyczne. Ceny nader przystępne.
1102 10-

SKŁAD SUKNA I KORTÓW
Zygmunta GOLDMAN
II Aleja № 20 w oficynie
poleca na sezon **jesienny i zimowy:**
wybór pięknych materiałów na ubrania i palta z pierwszorzędnych fabryk krajowych i angielskich.
Ceny nader umiarkowane.


Kuracja Kefirem
w specjalnym zakładzie
KEFIRU LECZNICZEGO
K. SIGALINY
z Kaukazu.
II Aleja № 32, dom Bessera.

Zakład zaszczycony został wieloma złotymi i srebrnymi medalami na wystawach Lekarskich Hygienicznych w Warszawie jedną najwyższą nagrodą **medalem złotem** z napisem: „Za rozpowszechnienie Kefiru i wyborową produkcję tegoż.“ 1260-5-2

Skład sukna i kortów
D. ZYSSER
Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

Wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie materiały krajowe i najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności D. Zysser.

!!! Precz z brylantami !!!



Masywny złoty **pierścionek** 56 próby męzki lub damski modniejszego i fantazyjnego fasonu z prawdziwym francuskim brylantem „**Bengal**“, nie odróżniającym się wcale od prawdziwych drogiej brylantów, wartości 300 rub., robota nadzwyczaj bogata i efektowna, w ładnym pluszowym pudełeczku cena tylko 5 rub. 25 kop., 2 szt. — 10 rub., 3 szt. — 14 rub. 75 kop.

Para dużych patent. złot. **kolczyków** 56 próby chromię z guby, w pluszowym futeralku 5 rb. 50 kop., 2 pary — 10 rb. 50 k. **Obrętki** masywne złote 56 próby, cena za parę 8 rb. i 10 rb. **Broszki** złote 56 próby, najnowszych fasonów, obsypane naokoło prawdziw. parysk. brylantami, pośrodku szafir, turkus, smaragd, rubin, w plusz. futerale. Cena 3 rb. 75 kop., 8 rb. 50 k. i 10 rb. **Złote zegarki** męskie kryte z 3 ma kopercami 56 próby „**Anker**“ na 23 kamieni, nakręca się raz na 36 godzin bez kłopotu; cena 35 rb. 50 kop., 43 rb. i 50 rb. Poręczenie za dobry chód zegara na 10 lat. Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztow. (można bez zadatku). Za cło i przesyłkę dolicza się 45 kop. Syberję 75 kop. Adres: (który można wyciąć i nakleić na kopercie) 1260-5-2

Dom Handlowy Jakubowicz, Wien 2/3 Unt. Augartestr. 8-11.
List do Austrii (Wiednia) opłaca się za 10 kop., pocztówka 4 kop. zapotrzebowaniami można zwracać się wyłącznie w języku polskim.
1266

Niniejszem zawiadamiam osoby interesowane, że w tym roku **wyprzedaży kwiatów** nie będzie, lecz ceny takowych znacznie **zniżone**.

Na porę jesienną do sadzenia, przygotowane cebulki i kłącza kwiatowe, kwiaty trwałe, krzewy ozdobne i dzikie a oprócz tego, drzewka owocowe, wypróbowane odmiany.

S. Jastrzębski
Zakład Ogrodniczy Aleja II № 16
1258 Częstochowa.

Nałogowe pijanis two.

raz na zawsze, można wyleczyć tylko ko „**Sobriatiznem**“. Cena pudełeczka 2 rub. 25 k. **Odzwyczajacz** od palenia w ciągu tygodnia, można tylko za pomocą „**Antisursumu**“. Cena 2 rub. **Przysięka**, oświeconie do wartości. Wysłany zaliczeniem pocztowem. **Zamówienia** przyjmujmie wyłącznie F. Słowicki Petersburg, Oficerskaja 60-48 848

Dom sprzedam partycję 4-pięt. pod budowę, lub ogród, cena przystępna. Warszawa № 197.

Gui de Maupassant.

Modelka.

Małe miasteczko Etracta zalane było pałacami promieniami słońca. Wielka skała, spuszczająca się ku morskemu wybrzeżu u prawego końca miasteczka, nadawała mu dziki nieopisany wdzięk. Z lewej strony wybrzeże było zupełnie płaskie, tworząc przepyszną naturalną promenadę.

Przypatrywano się kąpiącym. Część kuracjuszków zająła miejsce na tarasie kasyna, kobiety w jasnych toaletach tworzyły barwne plamy.

Na końcu tarasu na uboczu od całego tego eleganckiego i wesołego towarzystwa, zebrała się grupa ludzi.

Młody, lecz już otoczony sławą malarz Jean Sannet krocząc w ponuryj nastroju obok wózka, w którym leżała młoda kobieta. Lokaj powoli suwa wózek a kobieta ze smutkiem przyglądała się wesołemu widokowi i wesołym ludziom.

— Zatrzymajmy się na chwilę — rzekła.

Wózek stanął. Malarz usiadł na składanym krzesłku, podanym mu przez lokaja.

Milcząca para zaciekała przechodniów. Siedząc przy małym stoliku nieopodal od milczącej pary, prowadziliśmy rozmowę na ten temat.

— Cóż było przyczyną tego małżeństwa? Przecież ona była kaleką od słońca?

— Zupewna.

— Nie rozumiem.

— Ach, Boże! Ożenił się z nią, jak się żeni większość... z głupoty. Ten nieszczęśliwy wypadek co się małżeństwem zowie, zdarzył się wyjątkowo w okropnych warunkach. Kochanka odegrała komedję, albo raczej straszny dramat. Zarzykowała wszystkim dlatego, żeby zostać przy kochanku.

Zacząłem nalegać, by mi opowiedział historję Sonnet'a.

Gdyśmy usiedli pod cieniem wielkiego kasztanu zaczął:

— Kobieta — o której mowa jest — naturalnie — niczem innym jak modelką. Pozowała mu do obrazów. Nie można o niej powiedzieć by

była piękna, ale posiadała bardzo dużo wdzięku i miała podobno cudowną pieć. Zakochał się w niej, jak zakochuje się zawsze mężczyzna w kobietach nie spełnionych, z którymi się często widuje. Prostu wyobraził sobie, że pokochał ją całą duszą, przysiągł jej wieczną miłość i zamieszkał z nią na stałe razem.

Ona rzeczywiście była bardzo miłutka i jak prawdziwa paryżanka, papiała bez ustanku.

W ciągu trzech miesięcy Jan był tak nią zachwycony, że nie spostrzegł, iż ostatecznie podobna była ona do wszystkich modelek.

Na lato młoda para wynajęła sobie domek w Andrali.

Spedzaliśmy u nich właśnie jeden z tych pięknych wieczorów czerwonych, gdy w głowie i sercu mego przyjaciela powstała pierwsza wątpliwość.

Zbliżyła się jasna księżycowa noc, która nas usposobiła do spaceru nad brzegiem rzeki. Mchczeliśmy, przejęci urokiem wspaniałej nocy.

Wtem Józefa zawołała, wskazując na rzekę:

— Patrz, patrz — jaka wielka ryba wskoczyła do wody. Nie tu! Tam... Czy nie widzisz?

— Widzę kateczkę!

— Nie, nieprawda. Nie mogłeś zobaczyć, bo nie patrzałeś we właściwą stronę.

Uśmiechnął się.

— Masz rację. Lochanie. Nie widziałem. Noc jest tak piękna, że nie chce się nad niczem zastanawiać.

Józefa zamilkła, lecz po chwili, zaudzona ogólnym milczeniem, znów poczęła:

— Pojedziesz jutro do Paryża?

— Nie myślałem jeszcze o tem.

Odpowiedź to rozłościła ją.

— Jeżeli sobie wyobrazasz, że jesteś dziwią bardzo interesujący ze swym nudnym milczeniem, to się bardzo mylisz. Tylko głupi ludzie nie umieją rozmawiać.

Jan nie nie odpowiedział.

Wtedy Józefa, chcąc najwyraźniej go zrytmować, zaczęła nucąc głupią wulgarną piosenkę bulwarową, która w przeciągu dwóch miesięcy zdołała się naprzykrzyć wszystkim mieszkańcom Paryża.

— Nie śpiewaj tego, proszę cię

— Nie wiem, dlaczego nie mam śpiewać piosenki, która mi się podoba.

— Bo ona nie harmonizuje z otoczeniem.

Tych słów wystarczyło dla wywołania sceny głupiej, płaskiej, zakończonej — oczywiście wyrzutami, łzami.

Wracaliśmy do domu pod wrażeniem pięknej nocy, popsutej głupim zachowaniem się tej wulgarniej kobiety.

Upłynęły trzy miesiące, Jan bezskutecznie wyrwał się z niewidzialnych, lecz na śmierć mocnych więzów przywiązania.

Niegdys nkończana, teraz zalenawidzona kobieta, trzymała go w niewoli, męcząc i maltretując. — Zresztą on nie zostawał jej dłużnym. Kłócili się więc od rana do nocy, obrażając wzajemnie swoje najświętsze myśli i uczucia.

Nakoniec Jan zdecydował się na zerwanie.

Sprzedził wszystkie swe plótna, zapożyczył się u przyjaciół i zebrałszy sumę 20,000 franków, zostawił jej pewnego pięknego poranku w portfelu wraz z poczynalnym listem.

Około godziny trzeciej po południu rozległ się przedpokojem dzwonek. Otworzyłem. Zostałem gwałtownie pchnięty i do pokoju weszła a raczej wskoczyła ona.

Jan, spostrzegłszy ją, wstał. Józefa rucchem obrażenie królowej rzuciła mu do stóp portfel z pieniędzmi, wołając przerywanym głosem:

— Oto twoje pieniądze nie potrzebuję ich.

Była strasznie blade ze wzruszenia.

Spojrzała na niego.

On tonem spokojnym rzekł:

— Czego sobie życzysz?

— Żądam, by nie postępowano ze mną,

jak... jak z pierwszą lepszą!

Jan zaczął się podniecać.

Chcąc uniknąć skandalu, podszedłem do komody i zacząłem cichym, łagodnym głosem wyciszać cały szereg argumentów, zwykle przytaczanych w takich sytuacjach. Słuchała milcząc. Lecząc — gdym, jako ostateczny argument, podała przyczynę zerwania, pragnienie rodziny i żenienia Jana, — skoczyła jak tygrysica.

— Al... al... teraz rozumiem tego nikczemnika, i zwracając się do Jana wykrzusiła:

Stanisław Żółkiewski.

W końcu ubiegłego tygodnia obchodziliśmy uroczystość grzebania powtórnego zwłok St. Żółkiewskiego. Uprzytomnijmy sobie życie i działalność wielkiego hetmana.

Stanisław Żółkiewski, hetman i kanclerz wielki koronny, urodził się w roku 1547 we wsi Turynce, niedaleko Żółkwi. Nauki pobierał w pobliskim Lwowie. Lubił autorów starożytnych, a pamięć miał nadzwyczajną; powiada, że całego Horacjusza umiał na pamięć i stałe go w stosownych chwilach przytaczał. Studiował z zamiłowaniem historję i uczył się sztuki wojennej nietylko z praktyki rycerskiej, ale i z dzieł ojczyźnianych i obcych.

Jako trzydziestoletni porucznik chorągwi Zamoyskiego, zwraca Żółkiewski swoją walecznością uwagę króla Stefana Batorego. Wierzył Zamoyskiego stronnikiem i przyjacielem, podzielał Żółkiewski wszystkie jego zaprawy. Mędzy innymi w sprawie Samuela Zborowskiego sam dowodził oddziałem, który pojmał Samuela.

W wojnach moskiewskich (1579—1582) walczył Żółkiewski, wojewódzie bełski, u boku ojca swego, Stanisława, późniejszego wojewody ruskiego. Zamoyski używa przyszłego hetmana do najtrudniejszych zleceń, które ten z powodzeniem wykonywał. Pod Pskowem zdradziecko przez Szujskiego osypany gradem kul, cudem śmierci uchodził.

Wojennymi zasługami i nauką zjednał sobie Żółkiewski zaufanie króla Stefana, jednak dopiero po jego śmierci, w czasie bezkrólewnia rozpoczął właściwy zawód publiczny, jako poseł bełski na sejm konwokacyjny. Pod wodzą Zamoyskiego walczył Żółkiewski pod Buczyną w r. 1588, gdzie otrzymał postrzał w kolaną. Wkrótce potem dostaje bulawę polną koronną, a w r. 1593 kasztelanię lwowską.

Jako przyjaciel Zamoyskiego, nie cieszył się wielkimi względami Zygmunta III, usuwał się więc od dworu, a czas wolny od służby rycerskiej spędzał w Winnikach, o kilka mil od Lwowa, gdzie wznosił twierdzą, przemieniając wieś na miasto i przyzwyczajając Żółkiewski. W tym czasie zaczęły się bunt koczackie. Na rozkaz króla odbywał Żółkiewski wyprawę na Kijów i za Dniepr (1596—97), uśmie-

rza bunt Lobody i Nalewajki, zawiera pierwszy pakt z kozakami, a następnie sprawiedliwym i wyrozumiałym postępowaniem zjedrywa sobie ich uznanie i szacunek. Równocześnie powstrzymywał panów polskich, Korcekch, Potockich i innych, od samowolnych wypraw do Multan i Wołoszczyzny, które to wyprawy wikkły tylko Polskę w ciągłe zatargi z Turcją.

W r. 1601 — 02 odbywał z Zamoyskim wyprawę do Inflant przeciw szwedom, gromił ich pod Rewlem i zdobywał Wassenberg. Po powrocie do kraju w jakiś czas potem bierze udział w wojnie domowej, wywołanej rokoszem Zebryzdowskiego, a pomimo, iż nie miał miaru u króla i bulawy wielkiej koronnej po zmarłym Zamoyskim nie otrzymał, pomimo, iż wyznawał, że przeciw sumieniu idzie z braćmi wojując, jednak stanął przy królu w obronie władzy i powagi i pogromił rokoszan pod Guzowem w r. 1607. W nagrodę otrzymał województwo kijowskie.

Wkrótce wybuchła wojna moskiewska, którą Żółkiewski królowi odradzał, ganiąc swawole Mniszchów i popieranie Dymitra Samozwańca. Na rozkaz króla poszedł jednak z nim w r. 1609 pod Smoleńsk, znosząc wiele przykrości z powodu intryg panów Potockich. Dzięki tym intrygom wyprawione Żółkiewskiego z niewielkim oddziałem pod Moskwę. Wyruszył więc hetman, a obiegając Carewo Zajmiszcze dowiedział się ogromnych siłach Dymitra Szujskiego, idących na pomoc. Rzucił się więc nocą, nie tracąc czasu, naprzód i poblił na głowę Szujskiego pod Kłuszynem 4 lipca 1610 r. Wszczął później układy z kniaziami i bojarami moskiewskimi, a prowadził je tak mądze i zręcznie, że zyskał zaufanie narodu rosyjskiego i zgodę na oddanie królewiczowi Władysławowi korony carskiej. I znowu prawiędcią a sprawiedliwym postępowaniem zjedrywa sobie miłość ludu, a zajmując w dwa miesiące po bitwie Kłuszynskiej Moskwę, świętą swoją polityką buduje tron dynastji Wazów i nalega na Zygmunta, aby się zgodził na obiór królewicza Władysława na tron carów. Jednak intrygi Potockich i wpływy jezuitów niweczą wielkie plany Żółkiewskiego, mimo, że przybywa on sam pod Smoleńsk, aby króla namawiać. W roku 1611 odbywał świetny tryumf w Warszawie, wiódąc jeńców wojennych cara Szujskiego i jego braci. Nareszcie w roku 1613 otrzymuje bulawę wielką koronną po

śmierci największych swych przeciwników, Jana i Jakóba Potockich.

W tym czasie wyprawy panów na Wołoszczyznę podtrzymywały nieustannie wojnę z Turkami. Udaje się więc hetman na granicę turcocką i tu walkę z nieprzyjacielem toczy. Osaczony przez przeważające sity Skinder baszy, zawiera w r. 1617 traktat pod Buszą, zobowiązując się pozwolić najazdy koczackie i zrzekając się wszelkich pretensji do Multan i Wołoszczyzny. Wielki stad tamul powstał na Żółkiewskiego; że to bez rozkazu traktat zawarł i bitwy nie stoczyl. Usprawiedliwił się potem hetman na sejmie, a wskazując na nielad w ojęzycznie i brak sil, niechętnych nawet przekonał. Zastwierdzono więc traktaty pod Buszą, a siedemdziesięcioletni wówczas hetman dostaje pieczęć wielką koronną, choć się o to nie ubiegał i do życia wojennego wrócił. W r. 1619 znowu na sejmie musiał się usprawiedliwić, że go tatarzy obesłi i na Wołyn wpaśli. Zniechęcony ciągłemi intrygami, prosi króla, aby mu odebrano bulawę, którą nie przez ambicję, ale z laski króla otrzymał. „Czterdzieści cztery obozy złożyłem — wola rozżalony hetman — a przecież jam zły, przeto zem na ramionach moich Rzeczypospolitej bezpieczeństwo dźwigał“. I znowu zwycięsko wychodzi z Sejmu i na prosby tronu i senatu zachowuje bulawę, wyruszając ponownie na walkę z Turkami, walkę już ostatnią.

Otoczony na polu cecorskim przez nieprzeliczone tłumy turków i tatarów, walczył hetman, cofając się krok za krokiem do granic Polski. I tutaj w tym pochodzie ostatnim, swawola i niekarność zatrzyły ostatnie chwile wielkiego hetmana. Wreszcie w strachu panicznym rozbiegło się rycerstwo na widok granicy polskiej pod Mohylowem, a hetman na czele trzystu ludzi stanął do boju ostatniego. Walcząc w przebraniu prostego szeregowca, w noc z 6 na 7 my października 1620 roku, legł Stanisław Żółkiewski, z mnożstwem ran i odrąbaną prawicą. Turcy ucięli mu głowę, a Skinder basza zawiózł ją do Konstantynopola i zatknął na bramie seraju.

Za zwłoki hetmana i głowę jego dać musiała zbroła wdowa obrzymani wykup i pochowała je w Żółkwi, w ufundowanym przez hetmana kościele, w którym dziś grzebie naród jego zwłoki powtórnje ze czią najgłbszą i wspaniałością.

— Ty się żenisz?
 — Tak!
 — Żełł się ożenisz zabiję się... sly-
 szysz?
 — Rób, co ci się podoba—brzmiała spo-
 kojna jego odpowiedź.
 — Więc to tak... Więc tobie wszystko je-
 dno? Powtórza, powtórza jeszcze raz, co powie-
 dział.

— Daj mi już raz spokój. A jeżeli ci to
 sprawi przyjemność, odbieraj sobie życie cho-
 ciażby dziesięć razy.

— A ja ci radzę nie drażnij mnie bo...
 bo... wyskoczę oknem.

Wtedy on wstał, przedszedł do okna, o-
 tworzył je, poczem, usunąwszy się na bok, ge-
 stem wskazał drogę.

— Damy mają pierwszeństwo.
 Spojrzała na niego nieruchym, strasz-
 nym wzrokiem. Potem rzuciła się naprzód, w
 jednej chwili minęła pokój, przeskoczyła przez
 okno i znikła.

Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie na
 mnie uczyniło okno, przez które przed chwilą
 przesunęła się sylwetka, padającego w pra-
 szerzeni ciała. Nagle wydało mi się ono tak
 wielkiem, jak niebo i tak pustem, jak pra-
 szerzeń. Nieświadomie cofnąłem się w głęb po-
 koju, czując, że mnie to okno przyciąga z ta-
 jemniczą siłą.

Przyjaciel mój zastygł na miejscu.
 Nieszczęśliwą dziewczynę przyniesiono z
 powrotem do pokoju, z potrzaskanymi nogami.
 Nie wiem, czy to wyrzuty sumienia, czy
 może wdzięczność, że Jan wziął ją z powrotem
 do siebie i ożenił się z nią.

Zbliżył się wieczór. Młodej kobiecie wi-
 docznie było chłodno, bo lokaj otulił ją szalim,
 skierował wózek na drogę... Malarz nie odstę-
 pował ani na chwilę żony, lecz w przciągu
 całego czasu nie przemówił do siebie słowa.

Fragmenty.

W pustej alei nagie, czarne drzewa
 W pustej alei liści powódź złota.
 Jesienny wichur gwałtowny młota
 I pokutniczą pieśń na harfach śpiewa.

Słońce z zachodu krwawym pyłem prószy,
 Wiatr coraz głośnieję nuci pieśń pokutną...
 W ciemnej alei tak pusto i smutno,
 Jakby ta jesień szła smutkiem z mej duszy!

Przebalało... przebrańała... dziewczyno!
 I znow w duszy na dawny gra...
 Mgi jesienne, po polach rozsnute,
 Melancholji melodją w dal płyną...

Już nie pragnę, nie czekam i nie śnię.
 Wiatr mi kwiaty w daleką zwał stronę.
 Nie zakwitną w moim sadzie czeresnie,
 Ani puchy się zakrzczą zbierzone.

Jan Pitrzyczki.

POGADANKI NAUKOWE.

Pioruny w lasach.

Ubiegłego lata mieliśmy dużo grzmotów
 i błyskawic, pioruny wyrządziły wiele szkód
 w zabudowaniach, stogach i drzewach. Ogó-
 lem jednak biorąc, w lasach szkody od pioru-
 na nie są wielkie, przeciwnie nawet bardzo
 małe, z wyjątkiem tych, nieczęstych zresztą
 wypadków, w których doznajemy bardzo nie-
 miłych, bo niepowetowanych szkód w drzewach,
 które należą albo do rzadkich okazów, albo
 mają swoje znaczenie historyczne lub rodzinne,
 a które otrzymują szczególniejszą opieką i pe-
 wną czcią nawet.

Dziwnie połączą też jest siła pioruna, rze-
 czożna szataniska, która niszczy najpotężniejsze
 drzewa lub rzączy, wydające się na oko, nie
 do zniszczenia.

Pioruny uderzają w drzewa stosunkowo
 bardzo często; przeważnie zaś w osobno stoją-
 ce, lub takie, które górują nad innymi. Cho-
 ciaż bywa, że piorun uderza wśród wyższych
 drzew, choćby topoli piramidalnych, w jakie-
 gś niedorosłku lub gdziekolwiek w ziemię,
 nawet wtedy, gdy obok stoją wysokie drzewa,
 a nawet wieże. Naturalnie musi być ku temu
 jakiś powód, bo niepodobna posądzać prawi-
 dliwej natury, żeby piorun uderzał bez wy-
 staru np. jak rażony bezmyślnie z ręki ka-
 miem.

Skutki uderzenia są nader rozmaite: je-
 dne drzewa zostają wół zlamane, drugie roz-
 łupane; jedne drzewa zostają wół zlamane, dru-
 gie rozłupane, inne jak wieć skręcone, lub
 zgruchotane w drobne kawalczki, jaszcz inne
 obdarte z kory częściowo, lub całkowicie.
 Najczęściej zdarza się wązkie obdarcie kory
 od wierzchołka do samego dołu, tworząc jużto
 pas jednolity jużto przerywany.

Szkody więc od pioruna rzadzenie w la-
 sach, jak to już wspomnieliem, nie są znaczne,
 tem mniej, że nie wszystkie drzewa rażone u-
 sychają, jak np. dęby, które noszą często śla-
 dy kilkukrotnych uderzeń, a jednak dalej ro-
 sną.

Drzewa iglasto natomiast najczęściej, prze-
 dziej czy później, usychają.

Jeżeli piorun uderzy w drzewo suche lub
 w srodtek spróchniałego to je zapala; czy kwe-
 że drzewo zapala—dotąd nie zauważono.

Podług Hörmanna, najlepszym przewodni-
 kiem pioruna, ma być modrzew, który pod
 tym względem przewyższa jodłę i jest przewo-
 dny piorunociągłem dla wysoko w Alpach po-
 lożonych osad wieśniaczych, które jemu pod-
 czas burz z piorunami zawiązują swą ca-
 łość.

Różni badacze i różne doświadczalne sta-
 cje robiły spostrzeżenia i badania nad pioru-
 nami i prawie wszystkie godzą się na to, że
 nie ma zupełnie bezpiecznych od piorunów
 drzew. Bardzo ciekawą też jest piorunowa sta-
 tystyka stacji doświadczalnej leśnej w Lipje
 z lat 1879 do 1890. Drzewostan do doświad-
 czeń przeznaczony składał się z 11 proc. dę-
 bów, 70 proc. buków, 13 proc. świerków i 6
 proc. sosen. W ciągu lat wspomnianych ude-
 rzły 280 piorunów w obserwacji podany drze-
 wostan, a mianowicie: 159 piorunów w dę-
 20 w świerki, 59 w sosny, 21 w buki i róż-
 nież 21 w inne rodzaje drzew, które się tam
 w przymieszce znajdowały. Z cyfr tych wyka-
 za następujący stopień niebezpieczeństwa pio-
 runowego dla pojedynczych rodzajów—jeżeli za
 jednostkę przyjmemy niebezpieczeństwo buka
 buk 1, świerk 5, sosna 33, dąb 48. Na 280
 obserwowanych wypadków uderzył piorun
 78 razy w wierzchołek, w reszcie zaś w inne
 drzewa.

Najwięcej burz bywa w czerwcu i lipcu i
 to głównie w dzień, między godziną 3 a 5-ą
 po południu, rzadziej w nocy od 1-ej do 2-iej.
 Kronika burz wykazuje wogóle mało piorunów,
 które stają się rzadszymi w miarę posuwania
 się ku brzegom morza. Obliczono też, iż pra-
 cieżnie miewają: Włochy 38 dni, w których
 bywają grzmoty; Austria 23; Węgry, Badenja i
 Wirtembergja 22; Śląsk, Belgja, Bawaria 21;
 Holandia 16; Saksonja, Brandenburgja 17; Fran-
 cja i Rosja południowa 16; Hiszpanja i Portu-
 galja 15; Sleszwig i Helzstyn, Meklenburskia,
 Hanowerskie, Prusy zachodnie 13; Rosja pół-
 nocna czyli Wielkorusja 10; Malorosja 9; Szwec-
 cja i Finlandja, Anglja i wysokie góry w Szwec-
 cji i 7; Norwegja 4 dni. W Niemczech, Au-
 strji i Szwajcarii nie skonstatowano powiększe-
 nia się ilości grzmotów, szkoly jednakże od
 pioruna są tutaj trzy razy większe, czego przy-
 czyną zdaje się być pomnożenie kolei żela-
 znych, metalowych dachów, różnego rodzaju
 wodo- i gazociągów itp. metalowych.

Nowości!
 na sezon jesienny pierwszorządnych fabryk kra-
 jowych i angielskich, nadeszły i poleca
Skład Sukna i Kortów
Zygmunt Goldman.
 1150-5-1

„Arystokratyna”
 Odznaczona na zeszlorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we
 Lwowie medalem złotym i dyplomem.
 „Arystokratyna” działa przez swą zawartość węglika auty-
 septycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć
 laniąco białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku
 Pięgi, zmarszczki, wagner, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po
 kilkakrozmie użyciu.
 Żądać w składach aptecznych i aptekach.
 Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM
Wacława ORZEL
 1485 w Częstochowie, lil Aleja № 48.

Do wynajęcia pokój dla przywołanej oso-
 by, Szkolna 9-1 piętro. Wiadomość w
 stróża. 1264-3-8
Obiad i kolacje smaczne i zdrowe.
 Aleja II dom Imicha № 16 w oficynie.
 1276 5-2

POŃCZOCHY. Pracownia pończoch i
 nadrabianie. Tanie bo w prywatnym
 mieszkaniu, Aleja II № 31, K. Kłoszyńska,
 1219 40-1
 Znalezione na Teatralnej kołnierzy fab-
 dzioły. Wiadomość w Redakcji.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR”
 w Częstochowie, lil Aleja № 60.
 Telefonu Nr. 138.
 Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdo-
 godniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany,
 dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż
 nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych,
 tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże
 lokata kapitałów.

**Ostatni wyraz postępu w budo-
 wie pomp**
„PLUS”
 patentowane, wyrobu krajowego naj-
 tańsze, najlepsze, najtrwalsze i naj-
 prostsze, ręczne pompy ssące tłoczące
 dla wszystkich płynów gazowych i zim-
 nyeh. Do obciążenia na miejscu.
 Reprezentant **J. Pawłowski**,
 Częstochowa, Zielona 81. 4-2
 1327
Oddam 2-iej filje
 z mieszkaniem dla małżonstwa. Wia-
 domość w piekarni pod Teatrem.

Proszę zwrócić uwagę na naucz-
 ciela tańców **M. A. Lubieński**
 udziela lekcji w gimnazjum rządowym i pol-
 skiem im. Mickiewicza, a także na sali Har-
 monii i zborowo u siebie przy ul. Miko-
 łajewskiej № 9, na miesiąc lub na wyjazd.

Mogę wynająć
 duży plac z wysokim ogrodzeniem,
 oraz budynki zadane na fabrykę lub
 magazyn. Wiadomość ulica Nowa
 № 4 mieszki 5. 1285 6 2

Nauczycielka z patentem i dobrami
 świadectwami prywatnem, poszukuje lek-
 cji prywatnych lub kilku obłożców do wypi-
 nej nauki (kurs pierwszzej). Wiadomość Te-
 atralna 19a p.p. Dobruccy. 1270-3-2

St. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 egz. od 1878 r. TELEFON NR 3

POLECA
 Wszechświatowy najwytworniejszy
Koniak Jas Prunier & Co
 oraz Wino Szampańskie
 Księcia „Montebello”
 najmodniejsze w świecie smakoszców.

IMPORT
WIN
Węgierskich
 i
Francuskich.
 specjalność firmy